# ROZMAITOŚCI.

Ner 39. dnia 27. Września 1826.

## OPISANIE STOLICY MOSKWY.

*(Ciąg dalszy.)*

Odznaczaią się w Kremlinie, częścią z powodu historycznéy ważności, częścią z powodu architektury: Pałac Carski, pałac wielokątny, pałac rozrywki, mieszkanie Patryiarchy, pałac Senatu i zbroi, zbroiownia i skład kleynotów. W Kitaygrodzie godnemi są widzenia, tak zwany dom Czaszkowy i drukarnia Synodu; w Białogrodzie: Grobowiec Boiara Matwieia, w Ziemlenoi-Grodzie: Wieża Sucharewska. Wzniesione za Michała Fedorowicza, dla Carewiczów belwedery stykaiące się z pałacem Cesarskim, sprawiaią wraz z pałacem wielokątnym, widok czarowny; z galeryi pałacu używać można tego widoku. Pałac Cesarski iest obszernieyszy, niż Carski; wystawiony przez Elżbiétę, rozszérzony był w r. 1817. Pokoie przyozdobione są wewnątrz z gustem i prostotą; zachowano w nich naydokładnieyszy rozmiar. Sala tronowa wyłożona iest przepysznemi żwiérciadłami z Petersburgskiéy fabryki; obicia pokoiów są po większéy części iedwabne, a sala iadalna wyłożona iest naśladowanym marmurem. Budowę pałacu wielokątnego zaczął r. 1487 budowniczy Marco, a Piotr Antonio skończył ią 1490. Czas nie dotknął ieszcze tego obszernego mocno sklepionego pałacu. Jego sale przypominaią przeszłość, w nich błąkał się ponury cień Jana, w nich zaiaśniała szczęśliwa zorza około tronu Alexego. Pałac rozrywki wzniesiony był za Alexego; wystawa iego iest w stylu gockim, ale późnieyszym. Gmach Senatu iest budowy trwałéy; wystawiono go za Katarzyny II. Z pośrodka iego wznosi się na czworokątnym gzymsie pyszna kopuła, a na każdéy stronie znayduie się napis: Prawo. Naprzeciw Senatu stoiącą zbroiownię, zaczęto stawiać 1702, a ukończono 1736; explozyia roku 1812 wiele iéy zaszkodziła. Ustawione są przed nią działa zdobyte na nieprzyiaciołach r. 1812. Mieszkanie Patryiarchy wystawił Nikon za panowania Alexego. Znayduie się w niém kancelaryia synodalna i skarbiec byłych Metropolitów i Patryiarchów. Znayduiący się tu naydawnieyszy ornat patryiarszy, należał, iak mówią do S. Mikołaia. Do osobliwości w tym gmachu umieszczonych, należy tróykątny onix nadzwczaynéy wielkości z obrazem Matki Boskiéy, iak się zdaie greckiéy roboty. Odznacza się także iako starożytność perła z głową Meduzy. Księgozbiór bogaty iest w rękopisma greckie, łacińskie i sławiańskie, przywiezione po większéy części od pustelników z góry Atos. Na pargaminie znayduie się oryginał liturgii Bazylego; oprócz tego są w tym księgozbiorze dzieła Homera, Eshyla, i Sofoklesa, Ewangeliia z wieku 12, exemplarz rękopismu Psałterza w tłómaczeniu słowiańskiem z roku 1692, legendy Swiętych, maiące bydź utworu Metropolity Makarego z czasów Jana Groźnego i Ewangeliie ręką Carowéy Tacyany Michałowéy pięknie na tablicy pisane. Dóm czaszkowy w Kitaygrodzie, naprzeciw bramy Zbawiciela, ma to nazwisko, podług powieści ludu z powodu znalezionéy czaszki, w mieyscu, gdzie go stawiano, co iest rzecza do prawdy bardzo podobną, gdyż pod

murami Kremlinu, stàczano wiele krwawych bitew. Gmach drukarni synodalnéy, przez Carów Michała i Alexego założonéy, przekształcono r. 1814. Grobowiec Matwiewa odnowiony został po woynie z Francuzami przez Hr. Mik. Rumiancowa, potomka Boiara Matwiewa. Ten rzadki człowiek był wiernym przyiacielem Cara Alexego; obok ważnego stanowiska przy Dworze, posiadał serdeczną miłość swoich rodaków, bo umysły prostego gminu naylepiéy oceniaią wierność i poczciwość. Potaiemnie wspieraiąc ubogich, wziął był do siebie sierotę Natalię Naryszkinównę i wychowywał ią, iak córkę rodzoną. Natalia była piękną i dobrze wychowaną. Alexy, ktory do mieszkania swego wiernego sługi, często i bez orszaku wchodził, spostrzegł przyiemną sierotę i nie mógł iuż więcey odwrócić od niéy swoich myśli. Została ona Carową Rossyi i matką narodu. Tak ią nazywały tysiące wdzięcznych w chatach ubogich, na łożu śmiertelném i w głębokości więzień Pokarmy i własną ręką uszyte suknie, nosiła nieszczęśliwym Monarchini, któréy, iako ubogiéy sierocie znaną była nędza, a iako wychowance Matwieiewa radość z czynów miłosiernych. Car powierzył wychowanie swoich dzieci swemu serdecznemu przyiacielowi, a przyiaciel Cara był poczciwy i nieprzekupny, lubił mieszkać w ubogim domku i gdy mu hoyny Monarcha nowy dóm chciał wystawić, odpowiedział, że go wystawić każe swoim kosztem. W rzeczy saméy zaczął iuż do tego czynić przygotowania, lecz tak się zdarzyło, iż właśnie wtenczas zabrakło w Moskwie kamieni do fundamentów. Zaledwie się w mieście rozeszła wiadomość o iego zamyśle, pokazali się zaraz nazaiutrz na iego dziedzińcu strelicy i mieszkańcy Moskwy z mnóstwem wozów kamieniami naładowanych. »Słyszeliśmy, mówili do niego, że ci potrzeba kamieni na fundamenta, przywieźliśmy ci ie w naychętnieyszym darze.« — »Kochani ludzie, odpowiedział Matwiew, zatrzymaycie wasze dary, iestem tyle bogaty, iż sobie kamieni kupić mogę.« — »Ale nie takich kamieni, odezwali się znowu — przywieźliśmy ci kamienie grobowe naszych oyców i pradziadów; nie sprzedamy ie za żadne skarby, ale ie składamy w podarunku naszemu dobroczyńcy.« — Matwieiew zadziwiony przybiegł do Cara. »Przyym podarunki, rzekł Car do niego: widać, że cię lubić muszą, kiedy groby swoich przodków z ozdób obnażaią, aby ci wystawić mieszkanie. Ja sam nie odrzuciłbym takiego daru.« Matwieiew był nietylko zręcznym politykiem, ale zarazem czcicielem kunsztów. Jego staraniom winna Moskwa pierwszą aptékę; w iego kaplicy, w iego domowym teatrze, zabawiał się Dwór w czasie postów i Bożego Narodzenia. Po wstąpieniu na tron młodego Fedora wysłano Matwieiewa na wygnanie do Pustoserska. Marta z Apraxynów, powtórna Fedora małżonka, uprosiła u męża pozwolenie powrotu dla Matwieiewa. Wrócił do Moskwy po śmierci Fedora i przeżył go tylko dni kilka, padłszy ofiarą zbuntowanych Strelicôw. Wielkim i prostym, podobnie iak Matwieiew, iest wystawiony mu pomnik. Cztery kolumny i dwie wywrocone pochodnie są całą iego ozdobą. — Wieża Sucharewska, leży między Ziemlenoigrodem i przedmieściami. »W czasie buntów Strelicôw, mówi Smorokow, było ich w 9ciu pułkach 14,198. Trzy pułki sprzeciwiały się wprawdzie długo zbrodniczemu przedsięwzięciu, ale tylko pułk Sucharewski zachował niewzruszoną wierność; zebrał się był właśnie tam, gdzie się teraz wznosi wieża Sucharewska, wystawiona z rozkazu Carów Jana i Piotra na pamiątkę niezłomnéy iego wierności. Piotr założył w téy wieży szkołę matematyki i nawigacyi, ale w r. 1715 przeniósł ią do Petersburga.«

Kościoły rossyyskie różnią się sklepieniem kopuł, od kościoła Stéy Zofii w Stambule i naystarożytnieyszych greckich, tak w małéy Azyi, iak w Archypelagu. Na niektórych widać krzyż wzniesiony nad xiężycem. Powszechném iest

mniemaniem, że ten znak Izlamizmu zostawiono na pamiątkę zrzucenia iarzma Tatarów. Z powodu tęgości zim kościoły rossyyskie nie bywaią obszerne. Niektóre składaią się z dwóch części, z których iedna może bydź ogrzewana. Kościół Wniebowstąpienia (Uspenski) założył Kalita r. 1325; po zwaleniu się iego r. 1472 wystawił go na nowo na wzór kościoła Włodzimierskiego sprowadzony Włoch r. 1497. Wysokość iego wynosi 55 arszynów, długość 50, a szérokość 55 arszynów. Sciany wewnątrz ma malowane *alfresco*, a kopułę pozłacaną. Znayduie się w nim obraz Matki Boskiéy, maiący bydź pędzla ewangelisty Łukasza, ozdobiony iest dyiamentem szacowanym na 80,000 rubli; cała oprawa obrazu kosztuie 200,000 rubli. Na murach znayduią się nagrobki Metropolitów i Patryiarchów. Przy drzwiach południowych stoi tron cesarski i na téy saméy stronie znayduie się mieysce dla patryiarchy; mieysce dla Rodziny Cesarskiéy iest po prawéy stronie ołtarza przy drzwiach północnych. W skarbcu tego kościoła zwracaią szczególniéy uwagę: krzyż dyiamentowy Cesarza Konstantego, mówią, że w dniu bitwy pod Pułtawą Piotr miał go na sobie; ma 5 werszoków długości, prawie tyle szérokości, i przysłany był z góry Atos Carowi Fedorowi Iwanowiczowi, Ewangeliie darowane Natalii, wdowie Alexego, osadzone są drogiemi kamieniami za 200,000 rubli. Z darów cesarskich odznaczaią się szczególniéy naczynia, które Katarzyna II. r. 1775 po woynie z Turkami przysłała i piękne naczynia paryzkiéy roboty otrzymane w darze od Alexandra, niemniey robione ręką Cesarzowéy Matki. Dwie czary Sgo Antoniego z Rzymu, ozdobione kamieniami drogiemi przynaymniéy 25,000 rubli wartuiące, przywiózł był z sobą po wzięciu Nowogrodu Jan Groźny. W skrzyneczce za szkłem zachowane iest naczynie iaspisowe, używane dawniéy przy namaszczaniu Carów. Mówią, że miało bydź własnością rzymskiego Cesarza Augusta. Tu także się znayduią złote korony, używane dawniéy przy ślubach Carów: gałązki daktylowe z Palestyny, noszone obok Patryiarchy w czasie processyi wielkanocnéy; skrzyneczka ze złota i śrebra, maiąca wysokości półtora arszyna, a szérokości 9 werszoków, ważąca 39 funtów; przysłał ią Potemkin po zwycięztwie, odniesioném nad Turkami. W niéy zachowana iest własnoręczna Katarzyny II. instrukcyia dla Komissyi prawodawczéy; wierzch iéy wyobraża Moyżesza trzymaiącego tablicę prawa na górze Synai. Jednym z naywyborniéyszych skarbów tego kościoła iest kapa wyszyta drogiemi kamieniami darowana przez Cara Borysa Godunowa. Pięć ornatów zdobią perły i drogie kamienie. Jeden z nich zrobiła Katarzyna II. w przeciągu 2 lat i 3 miesięcy, inny iest darem Cesarza Alexandra. Swiecznik śrébrny, który 115 pudów ważył, darowany kościołowi przez Katarzynę II. zginął r. 1812. W całym tym kościele iest mnóstwo przedmiotów śrébrnych. Na północnych drzwiach bronzowych, wyrobione są sztucznie wypadki z pisma Sgo i wizerunki niektórych poetów greckich. Kościół Zwiastowania (Błahoweszczeński) założony był r. 1397; od strony rzeki ma szklanną galeryią, z któréy wychodzi widok na malownicze pagorki, zwane wróblemi. Wznosi się nad nim 9 pozłacanych kopuł: cały dach iest pozłacany. Swiatło wpada przez środkową kopułę. Posadzka wysadzona iest agatami, kościół ten nie zdaie się być zewnątrz wielki, ale wewnątrz iest majestatyczny. Sciany malowane *alfresco*, pędzla bizantyńskiego. Oprócz świętych, umieścił w nim malarz z podpisami obrazy starożytnych filozofów i historyków: Arystotelesa, Anacharsysa, Menandra, Ptolomeusza, Tucydydesa, Zenona, Plutarcha i innych. Filozofowie wyobrażeni są z papiérami zwiniętemi w ręku, na których wypisane są te ich zdania, które z prawdami ewangelicznemi nayblizsą maią styczność. Piotr I. kazał te obrazy odnowić, podobne rozkazy wydała Katarzyna II. z wyraźnem

poleceniem, aby pierwotny ich kształt w niczém nie był zmieniony. Naczynia święte umieszczone są w szafach przyozdobionych cyframi Alexandra i napisami, przypominaiącemi dobrodzieystwa, iakie kościołowi wyświadczył. Arcykapłan téy świątyni, iest zwyczaynym spowiednikiem Cesarza. Kościół Zwiastowania bogaty iest również w złoto, śrébro, drogie kamienie i perły, nietylko na obrazach i naczyniach świętych, ale nawet na ornatach. Z malowideł odznacza się obraz ścienny Zwiastowania, na zewnętrznym murze świątyni nietylko z powodu starożytności, ale także dlatego, że wystawia Nayświętszą Pannę przy studni; co się zgadza z opisem, iaki nam zostawił pisarz 12 wieku Phocas, który świadczy, że Anioł zwiastował Maryi przy studni urodzenie Zbawiciela.

Kościół S. Michała, zwany Katędrą Archanielską, założony r. 1333 na podziękowanie Bogu za ocalenie od głodu. W obrębie murów tego kościoła znayduie się grób Założyciela onego W. X. Jana Daniłowicza Kality; iest w nim dwie kaplic, a pięć kopuł zdobi iego szczyty. W iednéy z kaplic spoczywaią zwłoki Michała Szulskiego Skopina, którego nazywano Oycem Państwa. Tu także znayduią się uświęcone szczątki Michała Xięcia Czerniechowskiego. Dziki Batij zwołał był do hordy Xiążąt ruskich i zagroził Michałowi śmiercią, ieśli przed iego bożyszczem głowy nie schyli. Ale ten wydobył miecz, rzucił go na ziemię i zawołał; »Nie pragnę wielkości tego świata; weźcie ią sobie!« Mordercy rzucili się na wielkomyślnego Xięcia, który śród mąk po chrześciiańsku życie zakończył. Za iego przykładem poszedł przyiaciel iego Fedor, pomimo tego, że mu Tatarzy, Xięztwo, skarby i godność ofiarowali. W téy świątyni spoczywaią również zwłoki Wielkich Xiążąt i Carów od Jana Daniłowicza, aż do Jana Alexiewicza 1696, który pełen synowskiego uszanowania dla pamięci i woli oyca, prawa piérworodztwa bratu Piotrowi odstąpił. Grób Cara Jana Wasilewicza groźnego, okryty iest czarną kapą, bo umarł iako pokutuiący. Zwłoki Cara Alexego Michałowicza złożono tu r. 1676. Obok Jana Alexiewicza spoczywa Car Teodor Alexiewicz. W dni uroczyste i podczas bytności Cesarza w Moskwie, okrywaią groby kosztownemi kapami. Rossyianie okazywali dawniéy zmarłym Monarchom uszanowanie przez składanie prośb na ich grobach. Prośb takich nie mógł się nikt dotykać, prócz Cara. Kościół ten mieści w sobie także wizerunki Wielkich Xiążąt i Carów. Wizerunek Teodora Iwanowicza ma być piérwszą robotą podobnego rodzaiu w Rossyi. Naystarożytnieyszy kościół w Moskwie (Spas na Bożu) założony przez Jana Daniłowicza r. 1330, w stylu bizantyńskim iest naśladowaniem kościoła Stéy Zofii w Nowogrodzie, podobnie iak ten wystawiony był na wzór kościoła Stéy Zofii w Stambule. Dzwonnica Jana, oddalona od kościoła, iest pomnikiem okropnego głodu za czasów Godunowa. Kształt ma ośmiokątny, a szczyt wyzłacany. Krzyż z niéy wzięty był do Paryża, ale został zwrócony. Po lewéy stronie dzwonnicy wznosi się gmach, wystawiony na umieszczenie 32 ogromnych dzwonów, między któremi znayduie się dzwon Nowogrodzki, który niegdyś Nowogrodzan na zgromadzenie zwoływał.

*(Ciąg dalszy nast.)*

---

## JAK DO KOGO.

Jasna iest światłość bladego xiężyca,
Kiedy w noc ciemną pogodnie przyświéca;
Lecz, iak świetnieyszym iest promień puklerza,
Lekko się w dłoni unosząc rycerza.

Tkliwe iest słodkie nucenie słowika,
Co się ukrywa nad brzegiem strumyka,
Lecz iakże milszym iest odgłos oręża
Tego, co w krwawéy potyczce zwycięża.

Słodkie iest lutni naciągnionéy brzmienie,
Lutni, co budzi miłości wspomnienie,
Lecz słodszy odgłos trąb i kotłów dzikí,
Kiedy do boiu bitne wiedzie szyki.

Droga iest łódka, co w wieczornym chłodzie
Z lekka po czystéy kołysze nas wodzie,
Lecz droższy rumak, co leci ochoczo,
Gdzie ostre miecze, krwi strumienie toczą.

Słodkie iest każde kochanki spoyrzenie,
Słodkie iéy ręki gorące ściśnienie,
Lecz iakże słodsze są te święte blizny,
Co rycerz poniósł dla dobra oyczyzny!

Karol Antoniewicz.

---

## RAPPORT
## KOMISSYI ŚLEDCZEY PETERSBURGSKIEY, ROKU 1826 OGŁOSZONY W RZECZY SPISKU Z DNIA 14. GRUDNIA 1825.

*(Ciąg dalszy.)*

Im bardziéy się spiskowi do fatalnéy dla nich chwili zbliżali, którą samą oznaczyli, im więcéy niektórzy z nich niecierpliwości i zapału okazywali, tém niepewniéy postępował ich naczelnik, tém iawniéy zdradzał iuż, ieśli nie wewnętrzne wyrzuty, przynaymniéy swoię obawę. — »Ale, mówił do Ryleiewa i to kilkakrotnie: ieśli się na plac tylko mało woyska zeydzie, naprzykład, iedna lub dwie kompaniie, na cóż nam łączyć się z nimi, na cóż nas samych i innych na niezawodną wystawiać zgubę?« Ryleiew, to się z nim w tym względzie zgadzał, to mu odpowiadał: Gdyby się nawet tylko 50 ludzi zeszło, stanę w ich szeregach. Jednakże nie dotrzymał słowa.

Pomimo ich niepewności i trwogi, nie zrzekł się Xiążę Trubecki iawnie wykonywania swoiéy władzy dyktatorskiéy: postanowiono owszem, iż się nazaiutrz uda na plac Senatu; iż stanie na czele woyska, któreby odmawiało złożenia przysięgi W. C. M.; Kapitan Jakubowicz i Pułkownik Bułatow mieli dowodzić pod iego rozkazami. Bułatow, człowiek słaby i niezepsuty, nie wiedział na kilka dni pierwéy, nawet o istnieniu Towarzystwa taynego, ale uznano, że iest potrzebny, ponieważ służył w pułku grenadyierów przybocznych, gdzie zostawił zaszczytne wspomnienia i ponieważ wielu żołniérzy było do niego szczérze przywiązanych. Dnia 6 Grudnia zaprosił go Panow, Porucznik z tegoż samego pułku, na obiad z kilkoma innemi Oficerami. Tam, obsypany pochwałami, zagrzany winem i rozmową (umyślnie chwalono w obecności iego iednego z piérwszych w Cesarstwie urzędników; którego mocno nienawidził), poprzysiągł Bułatow poświęcić wszystko dla sprawy oyczyzny. W téy chwili powierzaią mu wiadomość o zawiązaniu Towarzystwa, w celu zdziałania pożytecznych odmian w Państwie, wystawiaią, że iego patryiotyzm wkłada na niego obowiązek wstąpienia do tego Towarzystwa i nieszczęśliwy daie przyrzeczenie, nierozumieiąc go prawie, że pomagać będzie spiskowym, których znał zaledwie. Ryleiew odkrył mu ich zamysły; Bułatów nie przestawał się pytać: »Ale, gdzież więc iest dobro oyczyzny? Widzę tylko zmianę Rządu; zamiast Cesarza, chcecie mieć tylko dyktatora w osobie Xięcia Trubeckiego.« Ztém wszystkiém uczynił im nadzieię swoiéy pomocy i iak gdyby był przeczuwał własną zgubę, pożegnał złzami swoie dzieci w powiciu; ale odmówił stanowczo udać się do koszar pułku grenadyierów przybocznych, w celu skłonienia ich do buntu. Wieczorem dnia 13go, gdy na wykrzyknik Ryleiewa: Nie prawdaż, żeśmy wybornego naczelnika (Trubeckiego) wybrali? Jakubowicz z uśmiéchem ironicznym odpowiedział: Prawda! ma piękną postawę, Bułatow wyszedł z Jakubowiczem i po drodze mówił do niego: Cóż o tém myślisz? Czy zamysł naszych kolegów iest w rzeczy saméy pożyteczny? Jestże dobrze ułożony? Czy sami dosyć są mocni? — Nie widzę pożyteczności zamysłu, odpowiedział Jakubowicz, i prawie wszystkich mam w podeyrzeniu. — Dobrze więc, powiedział Bułatow, ponieważ iutro wszystko ma się odkryć, przyrzeknijmy sobie nie łączyć się z niemi, ieśli środki ich nie są ich przedsięwzięciu odpowiednie i ieśli zamysł ich w rzeczy saméy nie iest pożyteczny. Jakubowicz przystał na to. Takim sposobem wszyscy, których spisko-

wi w dniu stanowczym na naczelników przeznaczyli, gotowali się naprzód do tego, aby ich opuścili.

Dla rozpoczęcia działań wysłał Ryleiew do koszar bataliionu maytków gwardyi, Porucznika Arbuzowa, który od 12. Grudnia tak przez sierżanta starszego Bobrowa, iak przez Podoficera Arkadiewa rozsiewał w swoiey kompanii rozmaite wieści; że od woyska maią wymagać nieprawéy przysięgi, że N. Cesarzowic wyruszył z pierwszą armiią i woyskiem polskiém dla wytępienia wszystkich, którzy VV. C. M. przysięgę złożyli, że się iuż znayduie na czwartym przeprzęgu poczty z téy strony Narwy, nakoniec, że inne pułki gwardyi bez naymnieyszéy wątpliwości, opierać się będą złożeniu przysięgi. Lecz Bobrów i Arkadiew nie wykonali iego rozkazów i odpowiedzieli mu, że maytkowie w żadną z tych wiadomości nie wierzą. Dnia 13 Grudnia, wychodząc od Ryleiewa, poszedł wprost do braci Belaiewów, obydwóch Chorążych, zastał tam dwóch Bodysków, Dywow i Podporucznika Gudymowa, z pułku gwardyi Izmayłowskiey. »Mości Panowie, rzekł do nich, znaiąc wasz sposób myślenia, sądzę, iż mogę do was bez ogródki mówić. Jutro żądać będą od was przysięgi. Odmówcie iey i przygotuycie wasze kompaniie, aby za waszym przykładem poszły. Poprowadziemy ie na plac Piotra VV., gdzie zbiorą się inne pułki i zmusimy Senat do usankcyiowania proiektu konstytucyi, przygotowawczego od dawna, dla ograniczenia władzy Cesarza.« Dodał, obracaiąc się do Porucznika Bodiskowa: »Spodziewam się, że i wy przyydziecie? Nie, odpowiedział tenże, nie przyprowadzę moiey kompanii. Mogęż działać, nieznaiąc waszych planów i waszych wspólników? VVy co innego; bywacie u sprawców spisku, a może nawet przekonani iesteście o pomyślnym iego wypadku.« Arbuzow usiłował mu dowieść, że pod ostatnim względem żadney nie ma wątpliwości, zapewniał, że sam nie zupełnie wiedział o wszystkiém, i wezwał go znowu, aby przyszedł; wyszedł iednak, nieotrzymawszy żadnego przyrzeczenia. VVtenczasto młodzi ci Oficerowie, wyiąwszy Gudymowa, który się był oddalił, postanowili nagle mieć udział w powstaniu, udać się od rana do swoich kompaniy, i podać w wątpliwość żołnierzom, zrzeczenie się VV. X. Konstantego. Koło północy, Jakubowicz i Alexander Bestużew przybyli do Arbuzowa. Jakubowicz zaznaiamiaiąc się z Beleiewem, rzekł do nich: »Nie wątpię o waszém męstwie, aleście ieszcze nie widzieli ognia; zastosuycie swoie postępowanie do moiego. Z resztą, nie możemy się spodziewać niepomyślnego wypadku; cała gwardyia iest za nami.« Oficerowie ci i wielu innych (1), przybyli z rana d. 14. Grudnia do maytków. Starszy Bodisko rzekł do nich: »Przysięgaycie lub nie, nie rozkazuię, ani radzę wam; słuchaycie w tém tylko waszego sumienia. (2) Mikołay Bestużew i Kachowski przyłączyli się do nich. Piérwszy radził odłożyć na stronę wszelką miłość własną i uznać Arbuzowa za dowódzcę: Można mu zaufać, rzekł, zgromadziliśmy się wszyscy tutay w iednym celu. Kochowski zawołał: Raczéy umrzeć, niż nie mieć w tém udziału i zapytał, czy kto nie potrzebuie sztyletu. Arbuzow zaproponował, aby się udać na plac Senatu. Bodisko odpowiedział: Nie póydę inaczéy, tylko z całym bataliionem. Mości Panowie, tylko w słowach liberalnymi iesteście, rzekł Arbuzow. Po przybyciu Jenerała Majora Szypowa, dowódzcy brygady, obłąkani iuż przez Oficerów maytkowie, nie chcieli złożyć przysięgi. Jenerał kazał aresztować dowódzców kompaniy; lecz Mikołay Bestużew, wezwał Belaiewów, Bodiska, Dywowa i Speiera, aby Oficerów tych uwolnili. VV téy chwili zawołano: Żołniérze! czy słyszycie wystrzały? waszych kolegów to morduią! i cały bataliion wypadł z koszar, pomi-

(1) Wiszniewski, Mussin Puszkin, Speier, Alkułow, Küchelbecker.

(2) Küchelbecker odzywali się podobnie.

mo usiłowania Kapitana Katszałowa (1), który maytków w bramie chciał wstrzymać. (2) Oficerowie (3), którzy do owego czasu żadnego w rozruchach nie mieli udziału, postępowali za bataliionem, gdy wyruszył. W drodze obok ujeżdżalni gwardyi konnéy, napotkali maytkowie Porucznika Tszebrykowa, który na nich zawołał: W czworokąt przeciw konnicy!

Bunt w pułku Moskiewskim rozpoczął się wcześniéy. Xiążę Szczepin Rostowski, Kapitan drugiego stopnia, Michał Bestużew, brat iego Alexander i dway inni Oficerowie z tego samego pułku, (Broke i Wołkow) przebiegali 6, 5, 3 i 2 kompaniią, usiłuiąc uwieść żołnierzy, odwieść ich od złożenia przysięgi W. C. M. i powtarzaiąc im nieustannie: Zwodzą nas, wymagaiąc od nas téy przysięgi, gdyż W. X. Konstanty nie zrzekł się korony; uwięziono go wraz z W. X. Michałem, Naczelnikiem naszego pułku. Alexander Bestużew dodał, że przybył z Warszawy z rozkazem sprzeciwiania się złożeniu przysięgi. Michał Bestużew rzekł do żołnierzy: Cesarz Konstanty kocha nasz pułk i powiększy nam żołd. Wyciąć wszystkich, którzy mu nie zostaną wiernymi. (4) On i Xiążę Szczepin rozkazali kompaniiom, aby wzięli kartacze z kulami, i aby broń nabili. »Nie uznaię zwierzchności Jenerała« odpowiedział Szczepin Adjutantowi Veriginowi, który wzywał Oficerów do dowódzcy pułku, owszem rozkazał żołniérzom, których był zbuntował, aby chorągiew z rąk grenadyierów wydarli i kolbami ich odparli; sam zaś rzucił się z szablą w ręku na Jenerała Majora Frydryksa, któremu Alexander Bestużew pistoletem groził. Xiążę Szczepin ranił Jenerała Frydryksa w głowę; ten upadł bez zmysłów. Rzucił się również na Jenerała Majora Szenszyna, dowódzcę brygady, który był nadbiegł, zadał mu głęboką ranę, i ieszcze na ziemi przez czas nieiaki szablą go rąbał. Następnie uderzył wielokrotnie szablą Pułkownika Chwoszczyńskiego, grenadyiera Krassowskiego, Podoficera Mosseiewa i wołał na żołniérzy: Pozabiiam was wszystkich! Udało się nakoniec opanować chorągiew i poprowadzić zbuntowane kompanije na plac Senatu. Na wychodzie z koszar, przy ulicy Fontanka, rzekł do Alexandra Bestużewa, którego obok siebie spostrzegł: »Niech diabli wezmą konstytucyią, nie prawdaż?« Zapewne, odpowiedział Bestużew i zapewnia, że iak nayszczerzéy. Twierdzi również, że pomimo swego postępowania w koszarach pułku Moskiewskiego i chociaż bunt był podniósł, sumienie iego zaczęło nim miotać, że nawet wstaiąc z rana, następuiące ze łzami przeséłał do Boga modły: »O Boże! ieżeli przedsięwzięcie nasze iest sprawiedliwe, dozwól nam swego wsparcia; ieśli nie, niech się spełni na nas Twoia wola!«

Tym samym sposobem dokonano buntu w pułku grenadyierów przybocznych. Gdy żołniérze do złożenia przysięgi wyszli, zbliżył się do nich Podporucznik Koiewników, iak sam przyznaie, piiany. »Dowiedziawszy się, są iego słowa, że wyznaczona przez Towarzystwo tayne do powstania chwila, iuż nadeszła, chciałem sobie dodać odwagi i napiwszy się trunku mocnego, obłąkałem zmysły. Koiewników pytał żołniérzy: »Dla czego zapominacie o przysiędze, iakąście Cesarzowi Konstantemu złożyli?« Potem wołał na nich z galeryi: »Komuż przysięgacie? Wszystko co wam mówią, iest fałszem.« Te wyzywania nie przerwały iednak porządku; żołniérze złożyli przysięgę i zasiedli do stołu; natenczas Porucznik Sutow, który równie przysięgę był złożył, przyszedł do swoiéy kompanii i rzekł: »Przyiaciele, wszyscy źleśmy zrobili, żeśmy słuchali; inne pułki odmówiwszy przysięgi, zebrały się na placu Senatu. Ubierzcie się, nabiycie broń, idźcie za mną, nie opuszczaycie

(1) Kapitana okrętowego.
(2) O tych szczegułach uwiadomił Dywów, inni nie przypominaią sobie okoliczności, która skłoniła bataliion morski do wystąpienia.
(3) Porucznicy Tszebrykow i Lermanow.
(4) Michał Bestużew zaprzecza, iżby to powiedział, co żołnierze pułku zeznaią.

mnie! Mam w kieszeni wasz żołd, i rozdam go nieczekaiąc rozkazu.« Pomimo napomnień Pułkownika Stürler, dowódzcy pułku, prawie cała kompaniia poszła za Sutowem, który nie przestawał powtarzać: Naprzód, nie opuszczaycie mnie! Gdy się to działo, inny Porucznik, który iak Sutów, złożył był przysięgę, biegał od kompanii do kompanii, pobudzał żołniérzy, zapewniał, że ich zwiedziono i że Cesarz Konstanty z innemi pułkami złego im narobi. Nakoniec, gdy dowódzca pułku, obracaiąc się do bataliionów, broń nabić i przeciw buntownikom za sobą iść im kazał, Panow odwodził ich od posłuszeństwa: Udaymy się raczéy do tych, którzy bronią Konstantego, rzekł do nich. Widząc wówczas, że znaczna liczba żołniérzy mowie iego wiarę daie, rzucił się pośród kolumny, dał hasło do buntu, przez okrzyk *Hura!* stanął na czele kilku kompaniy i poprowadził ie w nieporządku ku placowi Senatu. Przechodząc koło pałacu zimowego, Panow zrobił obrót, iakby dla wniyścia w dziedziniec z częścią grenadyierów przybocznych, ale spostrzegłszy, że stanowisko to sapery zaymuią, zawołał: »Nie są z naszych« i wyszedł na powrót. Przybywszy na plac Senatu, zapewniał wielu żołniórzy, którzy błąd swóy poznawali, że W. X. Konstanty niezwłocznie przybędzie, że ukarze niewierność gwardyi, a ich nagrodzi. W końcu połączył swoie kompaniie z temi, które Szczepin przyprowadził. — Między szeregi ich wmięszało się wiele osób cywilnych, uzbroionych sztyletami, pistoletami i szablami.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

---

## KIT WYTRWAŁY NA OGIEŃ I WODĘ.

Do kwatérki mléka przydaie się taka sama ilość octu. Potem skrzepłe mléko oddziela się od serwatki, serwatka zaś mięsza się z białkami z pięciu iay. Gdy ta massa d brze się wymięsza, dodaie się wapna niegaszonego, sieiąc go za pomocą sita, dopóki mięszanina należycie nie stężeie. Kit ten służy do skleiania i naprawy potłuczonych lub popękanych naczyń glinianych, faiansowych i porcelanowych; wysycha prędko, wytrzymuie gorącość i wodę.

---

**Z Włoch.** — Odkopywania W Pompci przynoszą coraz nowe korzyści zachęcaiące do dalszéy pracy. Dnia 29. Maia r. b. w obecności Królowéy Jmci i całego dworu, w sklepie kształt piwnicy maiącym, po prawey ręce małéy uliczki, ktora się od strony południowey rynku (*Forum*) ku teatrowi ciągnie i prawie całkiem iest zasypana, odkopano kilka szkieletów, a obok nich w worku 54 złotych, 200 srebrnych i 200 bronzowych monet. Żadne ieszcze odkopywania w Pompei niedostarczyły tak pięknych monet, tak wielkich i z tak wyraźnym stęplem. Większa część z nich iest z czasów Cesarzow Nerona, Galby, i Wespazyana; kilka iednak między niemi iest z pierwszego, drugiego i trzeciego konsulatu Domicyana, nim na tronie zasiadł. Obok monet znaleziono w témże mieyscu trzy złote pierścienie, pięć srebrnych łyżek, i srebrny puhar bez pokrywy. — Drugie odkopanie rozpoczęto po lewey stronie ulicy którą za łukiem swiątyni Fortuny odkryto. Nie wydobyto wprawdzie tyle znakomitych rzeczy, znaleziono iednak kilka waz dobrze przechowanych, czar ofiarniczych, i faierek z bronzu. Że zaś wspomniona ulica od świątyni Fortuny w kierunku wschodnim ku środkowi miasta prowadzi, więc gdyby odkopywania w tey stronie dalćy ciągnięto, spodziewać się należy, iż w środku samym miasta znalezionoby skarby sztuki znacznieysze, a osobliwie posągi, iakich dotąd ieszcze bardzo mało wydobyto. Nadto domyślać się należy, iż w końcu tey ulicy musi bydź większy rynek (*forum*) od tego który teraz odkryto; ten bowiem nietylko dla szczupłości swoiéy, ale nawet dla sprzeczności z prawidłami, nie może bydź głównym rynkiem, gdyż leży w bliskości muru mieyskiego, a wielkie rynki w środku miasta bywać zwykły. Lecz dotąd ieszcze nie postąpiono w odkopywaniach po za świątynią Fortuny, i w ogóle prace tego rodzaiu bez żadnego porządku postępuią. Kopią tylko na traf, raz tu, drugi raz gdzie indziey, a gdy nic znacznego nie znaydzie się, opuszczaią natychmiast iedno mieysce, kopiąc w drugiém, w nadziei lepszey korzyści. Dotąd dopiero w czterech ulicach, a i to w poiedynczych i różnych mieyscach kopano! Między dwoma odkopanemi domami, iest czasami pięć lub sześć zasypanych, do których odsłonienia nie ruszono ieszcze rydlem! — Częstokroć połowa domu ledwie odkopana, druga zaś połowa przywalona stoi! To szkodzi nadzwyczay wrażeniu, iakieby całość sprawiać mogła; gdyż choć zachowane dobrze stoią cząstki miasta, przecież trudno z nich nabydź ogólnego wyobrażenia o całym planie i budowie iego. Za czasów Murata regularnie 300 robotników użytych było do odkopywania, i ci postępowali według planu ułożonego.

---

Redakcyia Józefa Benny. — Druk Piotra Millera.